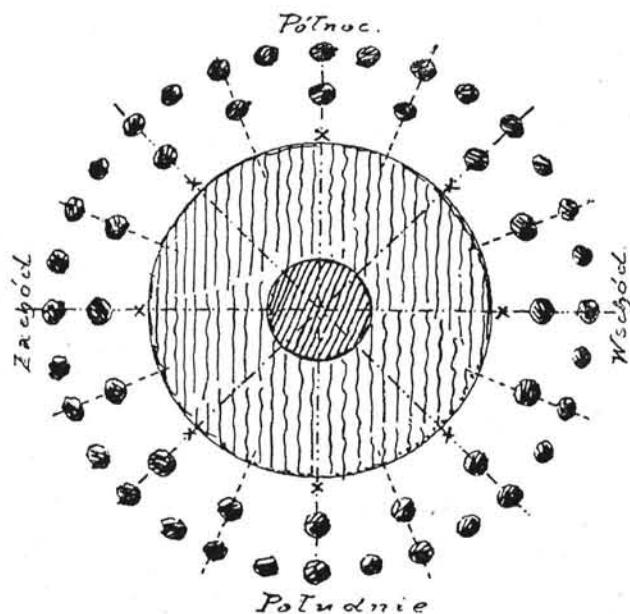


To wszystko pierwiastki odwieczne z czei słońca zaczerpnięte i uwieńczone słońcem zakopańskim! Oto z mistyki Słowackiego, „rozbłysk sił skrzyżowanych“.

Żle się to dzieje, jeżeli nauka polska nie wgłębia się w owe znaki pisane i kręśłone i nie stara się odgadnąć ich tajemnic, pełnych treści i myśli górno-przewodnych. Na miejsce suchych wyciągów z roczników lub pergaminów obcych, o wiele korzystniej dla wiedzy przedstawia się wnikanie w znak kształtu, tak, jak on do oka ludzkiego przemawia. Jest to objaw jeden z najdonioślejszych dla wytworzenia stylu, jeżeli jedne i te same prawa i jedne i te same zasady przejawiają się po przez wszystkie kształtowania.



Rys: 79. Grób staro-sławjański, jako mogiła otoczona pierścieniem podwójnym czyli wieńcem kamieni granitowych. Układ wedle promieni w znak „rozbłysku słonecznego“!

Tak n.p. para czwartaków, odruchowo rzucona od spodu sosrąbika (rys: 57. str. 52.) to przecie prawidło dwojenia takie samo, jakie widzimy w podcieniach dwukrzesłowych, (rys: 26. str. 28. i rys: 27., rys: 28. str. 29.). Jedna myśl wielka i jedno poczucie święte kieruje ręką cieśli polskiego, (rys: 18. str. 22. i rys: 49. str. 46.). Ażeby zrozumieć ważność założenia ośmiogranu (rys: 20. str. 24. i rys: 21. str. 25.) należy uprzytomnić sobie przyozdobienie grobu sarmackiego kamieniami granitowymi wedle rys: 79. obok, przy którym gładz każdy uświęcony stroną świata wedle słońca i księżyca. Bania ponad czwartakiem w stylu polskim, czy Nadwiślańskim czy Zygmuntowskim (jak na wiz: 48. str. 45.), to utwór kształtowy dla uzmysłowania porządku świata wedle osi głównych i przekątniowych. Skutkiem zestawienia dwóch czwartaków obok siebie (rys: 57. str. 52), wypadają po bokach

wzdłużnych cztery połówki a zatem dwudział podwójny, jaki stanowi osnowę kształtowania czysto polskiego dworu litewskiego, w podcieniu (rys: 70 str. 58.), od którego oś główna przechodzi, jako średzina, aż do kalenicy. Dwudział jest znamię zasadniczym wszystkich rozwiązań przy wiązaniu boków w stodołach (rys: 2. str. 5. — rys: 3. str. 7. — rys: 4. str. 9. — rys: 13. str. 18. — rys: 16. str. 20. — rys: 17. str. 21. — rys: 34. str. 35. — rys: 35. str. 36. — rys: 36. i 37. str. 37. — rys: 44. str. 42. — rys: 51. str. 49. i rys: 75 str. 61.).

Lecz niepodobna nie wyznać w tém miejscu, że pisać o tém po polsku, dla Polaków, gwoi obrony polskości i słowami czysto polskimi, to rzecz najniebezpieczniejsza, jaka u nas istnieć może. Należałoby wpiérw wpoić w pokolenia młode światło, że ów rozbłysk sił uświęconych u Słowackiego to wielki duch słoneczności z Posłannictwa Narodowego. Góry atoli dowodów polskich dla obrony własności polskiej nie zgoła nie pomagają, choćby te dowody były tak mocno poparte, jak te wzory liczne, tutaj na rysunkach powołanych załączone i z rzeczywistości zaczerpnięte!

Wiara w siły własne jest koniecznie potrzebną — a zatem do téj wiary w Polskę najżywotniejszej się odwołujemy i twierdzimy, że ktokolwiek wyzbędzie się kajdan niewolnictwa duchowego, ten wnet pocznie patrzeć inaczej na wszystkie pierwiastki polskie.

Zatem i mieczowania polskie to chluba największa Cieślictwa Polskiego. Poświęciliśmy obrazom miecza polskiego już w „Cieślu Polskim“ (na 40 tablicach) bardzo wiele uznania.

Nie podobna nie zarzucić, że jedną z największych wadliwości książki L. Puszeta „Chata“ jest brak uwzględnienia mieczowań. Mówi on wprawdzie na str. 40 o jednostce przeszłowej pomiędzy słupami, jednak nie przypuszcza wcale, jakoby wiązanie w przyźbie i w przyłapie osiągało doskonałość swoją właśnie za pomocą mieczów polskich, osadzonych na nakładkę w ogon rybi lub jaskółczy. Liczy się ten uczony ze zdaniem Niemców o budownictwie polskiem a nie zastanawia się wcale, że oni niemogą przyznać nam wartości żadnej, albowiem zgoła nie uznają mieczowań naszych i ich nie znają.

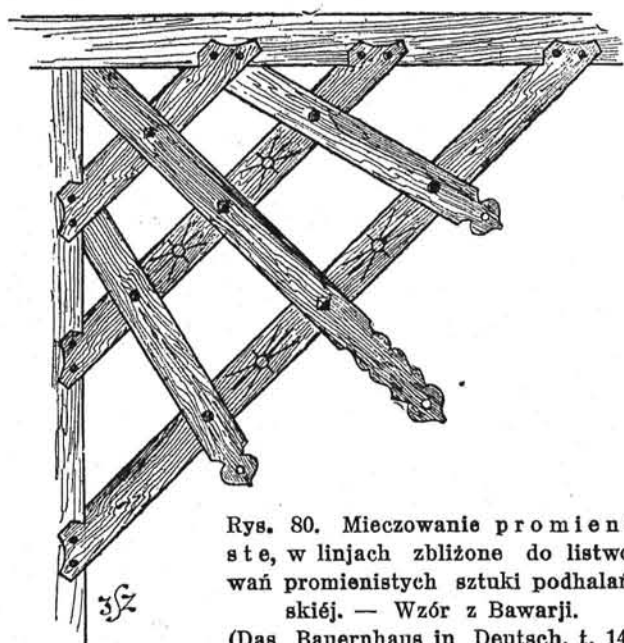
„Styl zakopański“ nasz własny, zawsze żywotny i podatny rozwojowi, doczeka się tylko wtedy przeobrażenia architektoniki z drzewa na mur i kamień, kiedy zgłębimy już najdokładniej całe Cieslictwo polskie, we wszystkich znamionach jego.

Do wywodów naszych, dawniej ogłoszonych, dodajemy dlatego poniżej określenia bardzo ważne a dla wytworzenia stylu potrzebne.

* * *



Miecz jako taki znany jest w sztuce ludowej u drabiny wozowej, która ma szczeble pomiędzy mieczami. Miecze bardzo ważne występują przy wierzejach drzwi i bramy. Miecz to poprzecznik u brony „spajający bidła“. Karłowicz w Słowniku gwar polskich przytacza zdanie: „Do sprzęgacza u bron przybite są dwa drążki drewniane na poprzek: mieczyki“. (tom III str. 148). Mieczem nóż wielki u skrzynki do rżnięcia sieczki. „Miecz“ to nóż obrzędowy, przeznaczony do rozkrawywania korowaja weselnego. Miecze to są te dwa szwy u spodu kaftana jako śpancerka. Miecze mamy także na śmigach wiatraka dla utwierdzenia deseczek dębowych. Miecze to podpory czyli wzmocnienia górne, ukośne, łączące między sobą słupy pionowe z belkami poziomymi.



Rys. 80. Mieczowanie promieniste, w linjach zbliżone do listwo-
wań promienistych sztuki podhalań-
skiej. — Wzór z Bawarii.
(Das Bauernhaus in Deutsch. t. 14).

Miecz polski w cieslictwie polskim jest to wiązanie znakomite a doskonałe, polegające na wprowadzeniu czynnika podpierającego i równocześnie ściągającego, tak, że zastrzał ukośny polski ani poddać się nie może, ani wychwycić się nie da w żaden sposób. Zastrzał po niemiecku na czopy osadzony działa jedynie podpierająco. Miecz polski podpira i zarazem rozpiera; zatem nie da się ani wychwycić z wiązania ni siłą

odciągającą, ni siłą ściągającą, ani nie da się wcisnąć. Miecz polski, jako ramię ukośne w trójkącie prostym, stwarza wiązanie ustalone, niedopuszczające działania żadnych sił dla zejścia słupa z pionu i oczepu z poziomu.

Okazuje się z tego najwidoczniej, że wiązanie polskie na miecze jest najlepsze i najsilniejsze w budownictwie drewnianem — tak samo, jak wiązanie wieńcowe na zamek polski w ogón jaskółczy po węglach nazwać można najmocniejszém i najdoskonalszém.

A mówi się na ogół, jakoby polskie budownictwo drewniane nie jędrnego nie objawiało i nie zasługiwało na godność nauki. Wtedy właśnie, kiedy poglądy nasze chcą pokryć wszystko zlekceważeniem najgorszym i nicością bezprzykładną, wtedy na przekór odkrywa się prawda, że cieślictwo polskie na wyżynie piękna i sztuki zajmuje miejsce przodowniczo naczelne.

Karmią nas nauki, z niewoli chorobliwie żywione, taką mieszaniną bałamuctw, że niestety! my Polacy musimy swoje „własne” uważać zawsze za najgorsze i najwadliwsze, aby cudze a dalekie ciągle brało górę nad nami. To już takie przeznaczenie narzucane przemocą dobroduszości naszej.

Mieczowania atoli polskie, tak samo wiążące jak i rozpierające równocześnie, to są szczegóły o wartości najwyższej, nieznaniej w kształtowaniach nigdzie ani w Europie, ani w świecie.

Tylko Polska i Sławjańszczyzna hen cała poszczycić się może okazami, podającymi bogactwo niewyczerpane mieczowań przeróżnionych!..

Kto chce zaznajomić się z treścią ich bardzo bogatą w rozwoju piękna linijnego, ten niech przegłębnie rysunki „Polskiego Budownictwa Drewnianego” — oraz tablice „Cieśli Polskiego”. Wzory tam podane są tylko częścią wielkości. Wystarczą one atoli dla wszczęcia przekonania, jak to rzecz doniosła a majestatyczna.

Lecz o zgrozo!.. W tej chwili, kiedy słowa takie kto wypowie, widmo nowoczesności zaraz mu zajdzie drogę z wyklinaniem przeszłości i oczernieniem wszystkiego, co tylko do niedawna przypominało dwór, dworskość, ślacheckość i polskość. Żeromski w zdaniu najpierwszym „Przedwiośnia” złorzeczy pełen gniewu porządkowi odwiecznemu i woła z oburzeniem:

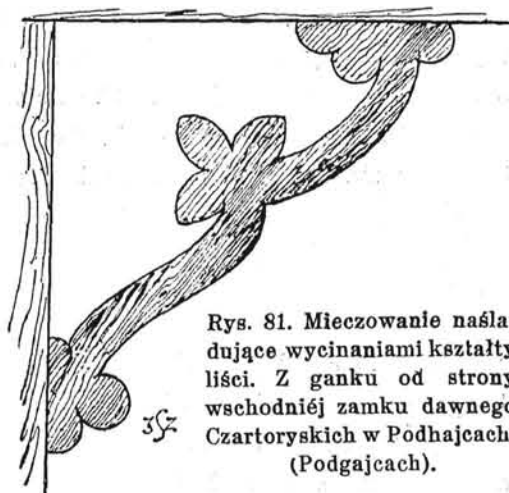
„Nie chodzi tutaj — u kaduka! — o herb, ani o szeregi przodków podgolonych z wąsami sarmackimi i przy karabelach“...

Aż lęk ogarnia każdego, kto czyta to zdanie, skierowane z niechęcią żywiołową ku polskośći...

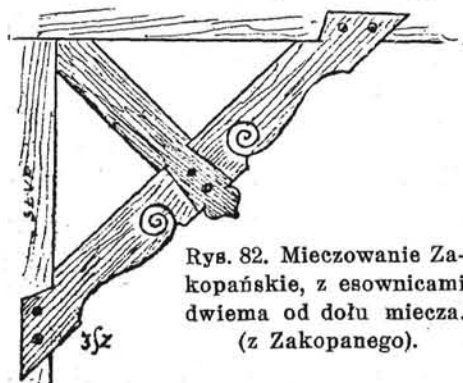
Wszystko najgorsze widzi się w niej dlatego, ponieważ wróg odwieczny tak uczy i nakazuje. Równocześnie atoli spotyka się oko ze zdaniem zaraz następnym: „Chcemy uszanować nasycioną do pełna duchem i upodobaniem semickim awersję ludzi nowoczesnych do obciążania sobie pamięci“...

Wstręt, odraza (awersja, antypatja) znajdują tutaj uszanowanie dlatego, ponieważ są one upodobaniem „do pełna” semickim, które atoli na odwrót w świecie całym trzyma się niewzruszenie przeszłości swojej i wiary najpierwszej.

Widać oczywiście, jak wyraźnie chodzi nowoczesności nie o gwałcenie przeszłości w ogóle tylko o tępienie właśnie przeszłości polskiej, ślacheckiej. Z zaciekleścią występują ci głosiciele przewrotu przeciw przeszłości, ale sami stoją tylko na nieodmienności, idąc od początku świata. Burzą wszystko co było, ale sami trwają w zachowaniu dążności swoich własnych i wiary najpierwotniejszej.



Rys. 81. Mieczowanie naśladowujące wycinaniami kształty liści. Z ganku od strony wschodniej zamku dawnego Czartoryskich w Podhajcach. (Podgajcach).



Rys. 82. Mieczowanie Zakopańskie, z esownicami dwiema od dołu miecza. (z Zakopanego).

I to właśnie może nas trwożyć ogromnie, że nie widzimy wcale, jak prawdziwie cała nowoczesność „bez wczoraj” przeznaczoną bywa nasamprzód gwołi dania siły tym, którzy cenią swoją przeszłość własną, ale nie dopuszczają, by istniała nadal przeszłość polska. Z goryczą i ust wykrzywieniem napomyka się „herb, szeregi przodków i to podgolonych, wasy sarmackie i karabele”...

Nic innego nie widnieje w obrazach takich jak zło, potworność chciwości, ułomność narodowa i występki grzeszne...

Ta odraza ludzi nowoczesnych „do obciążania pamięci przeszłością”, ma w sobie wiele chorobliwości właśnie dla upodobania i uszanowania semickiego tej „awersji”, nasyconej do pełna duchem obrzydzenia wszystkiego, co nie jest zgodne z pozytywizmem „cielca złotego”.

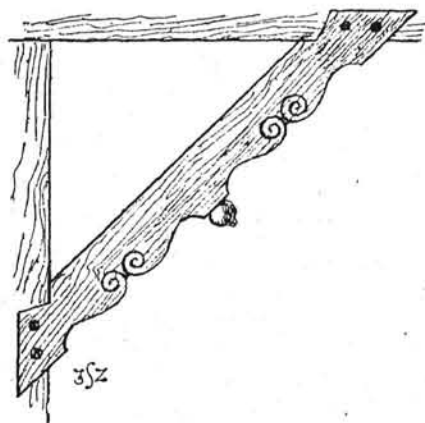
Polska atoli nigdy właściwie nie goniła za cielesnością, którą jej narzucono dla spowodowania upadku. Upadek polskości był celem dla zaborców gwołi zwiększenia ich posiadania.

Polska chowała w obyczajach swoich, zwyczajach narodowych, w dążnościach dziejowych i gotowości obrony najwaleczniejszej te właśnie znamiona, które świadczą o podniosłości nadobłocznej, zgoła przeciwniej pozytywizmowi i materjalizmowi. Wyznawcy materjalizmu, dziś przeważnie maszyną żyjącego, nie mogą znieść idealizmu polskiego. Dla nas obecnie wszystko inne, tylko nie „polskość”. Polak polskości się lęka, ucieka od polskości. Najwidoczniej spełnia to gorliwie, co wróg chce, każe, pożąda i narzuca.

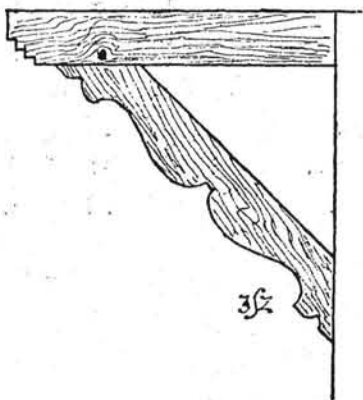
O mieczowaniach polskich nikt nie słyszy i nie mówi, ponieważ nie uwzględnia się czynnika przedewszystkiem duchowego w cieślictwie polskim, aby okazać, jak o wiele ważniejszą dla Polski była sprawa każda w jej idealizmie, aniżeli w wyrazie zewnętrznym. Wywnętrznie nasze polskie, oznacza objawienie myśli przewodnich z głębi polotu podniebego. Nie chcecie w to uwierzyć? A damy przykład i dowód.

Gdy zastrzał jeden jedyny znany w sztuce Europy, to miecz polski niewyczerpany w różnaitości wykreślenia i wykonania. Potwierdza to mnogość wzorów, które już dawniej rozwinęliśmy. „Mieczowania” tu w Cieślictwie podane przy stodołach, oraz na rys: 38 i rys: 39 (str. 38), uważać można za świadectwo swobody i wolności kształtowania.

Najciekawiej atoli odznacza się chyba wykreślenie mieczowania t. zw. promienistego, jakie widzimy na rys. 80. (str. 65). Zaczepniliśmy go wprawdzie z krajów dziś dalekich od Polski, lecz związek jego z układem promienistym po szczytnicach Zakopańskich aż nadto uderzający. Takie mieczowanie przemawia jasno znakiem słońca czyli osłonecznienia, co jest prawdą ważniejszą w mowie kształtu aniżeli wszystkie pergaminy obce. Czytać można po słońcach wszystkich sztuki podhalańskiej i po mieczowaniach tak promieniujących, jak duch polski dawniej chętnie a gorliwie garnał się do światła i uważał to za rozkaz „z góry”, aby linjami wołać do serca narodowego w imię Po-



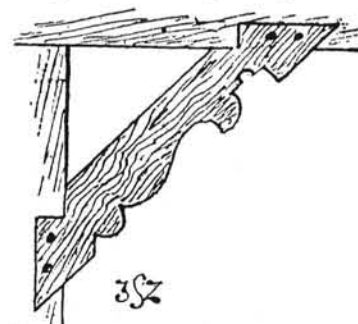
Rys. 83. Mieczowanie równo-ramienne z czterema esownicami od dołu — we dwie pary. (z Zakopanego).



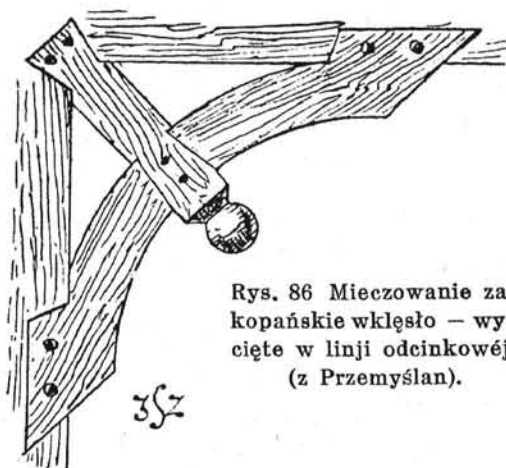
Rys. 84. — Mieczowanie równo-ramienne ozdobione od dołu parą esownic. — (Z okolic Podhaja).

słannictwa! To nie wymyślili prorocy nasi! To wieszczowie nasi tylko wyrazili i nakazali.

W sztuce polskiej, w naszym Cieśnictwie rodzimém, miecze mają dwojakie znaczenie wielce doniosłe: najpierw spełniają zadanie wiązania pomiędzy belką poziomą i belką pionową, zatém między oczepem a słupem, a powtóre służą za ozdobę i wprowadzają wdzięk taki, jakim nie rozporządza żadna inna sztuka. Co do wiązania samego, czyli zespołu technicznego, musimy podnieść to z naciskiem aż nadto wyraźnym, że tkwi w niem siła potężna i nadzwyczajna, ponieważ miecz z zacięciami obydwoma, u dołu i u góry, na ogon jaskółczy lub rybi, właściwie nie dopuszcza ani siły ciągnącej, ani siły ściskającej, zatém spełnia doskonale służbę niewzruszoności. I to jest prawdą, że wiązanie miecza polskiego jest najsilniejsze, tak samo, jak wiązanie na zamek polski po węglach chaty i dworu uchodzi również za sposób najtrwalszy i najdoskonalszy. Śmiało powiedzieć można, iż prędzej najczęściej ulegną zniszczeniu bierwiona zrębu polskiego, jak popuszczą z wiązania na ogon jaskółczy, tudzież, iż prędzej słupy



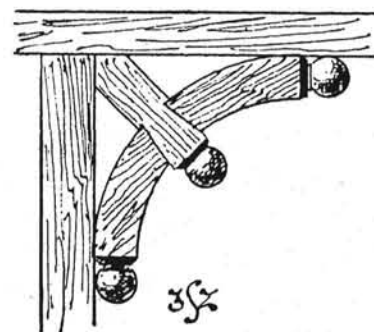
Rys. 85 Mieczowanie równoramienne z jedną tylko esownicą od dołu (Ze studni na zamku w Skale Pieskowej).



Rys. 86 Mieczowanie zakopańskie wkłęsło - wycięte w linii odcinkowej. (z Przemyślan).

mogą, szczególnie u dołu, poddać się przegnięciu, zanim wyszłyby z zacięć mieczowych. Zacios sam, ukośny, dziś sposobem niemieckim, powszechnie u nas stosowany na czopy i na gniazda, nie posiada bynajmniej zalet powyższych, albowiem właściwie wiązanie jego działa jedynie ze siłą na ściąganie a przeciw rozciąganiu wcale nie jest przygotowany. Wzory wszystkie, zapodane w Polskim Bud. Drewn., są obrazem mocy i dzielności iście sarmackiej. Tak rys: 3. na str. 5. Polsk. Bud. Drewn. jakżeż to szczegół znakomity, to samo rys. 5. (str. 7.) i rys. 8. (str. 10.).

Rysunki te i wszystkie inne porównane z rys. 97. i 98. na str. 62. Polskiego Bud. Drewn. pouczają doskonale, na czém polega różnica pomiędzy mieczem polskim a zastrzałem obcym. Okazy przemogie mieczów polskich, wypełniające strony Polsk. Bud. Drewn., oraz tablice dzieła: „Cieśla Polski”, są świadectwem bogactwa ich zaprawdę niewyczerpanego. Ta wszakże strona czysto ciesielska zespołu czyli wiązania właściwego daje się równocześnie połączyć z czynnikiem nadobności, aby wywołać wrażenie piękna przy stosowaniu drzewa tak ślachetnego, jakim był cis n. p. lub modrzew. Wzory, osiągnięte za pomocą wycinania i obrabiania mieczów wedle linii czysto uczuciowych, osiągają stopień bogactwa bardzo osobliwego, którego my Polacy pozbywać się nie powinniśmy. Lecz o zgrozo! właśnie dzisiaj u nas wszystko jest przygotowane na to, abyśmy trzymali się ślepo zastrzału niemieckiego a zapomnieli doszczętnie o mieczowaniach polskich.



Rys. 87 Mieczowanie zakopańskie ćwierćkoliste. (Z okolic Przemyślan).

Dla przykładu nawiążemy się do rys: 199. (str. 130) Polsk. Budownictwa Drewn., na którym widzimy mieczowanie t. zw. „kolankowe”, zbliżone cośkolwiek do mieczów

pół-piastowskich, do których należy rys: 38. (str. 38) powyżej w Cieśliczynie polsk. zapodany. Otóż jednoczy się tutaj wątek wiązania ciesielskiego z czynnikiem nadobności.

Dla pouczenia wszakże załączamy w tym miejscu sposoby mieczowań polskich prze-
ważnie obliczonych na wrażenia piękna. Podajemy rys: 81 (str. 66) zaczerpnięty z ga-
neczku od strony wschodniej dawnego zamku

Czartoryskich w Podhajcach i tu stwierdzamy dą-
żenie do osiągnięcia tylko wdzięku. Miecze z Za-
kopanego tém są ważne, że na rys. 82. (str. 66)
wprowadzają od dołu dwie linie ślimakowe (wkłę-
sło-wypukłe), a na rys. 83. (str. 67) cztery linie
takie. Miecz z rys. 84. (str. 67) posiada dwie linie
esownic, w Polsce umiłowanych, które wy-
chodzą ze środka jego. Na mieczu z rys. 85. (str. 68)
jest tylko jedna esownica z wycięciami dowolnymi.

W Przemyślanach zachowały się mieczowania
wkłęsłe, raczej na ozdobność przeznaczone, jak na
wytrzymałość, rys. 86. (str. 68) i rys. 87. (str. 68).
Ciekawym jest rozwój mieczów z podcieni w rynku
miasta Próchnika, gdzie zamiłowanie do ma-
lowniczości podało kształtowanie zapodane na

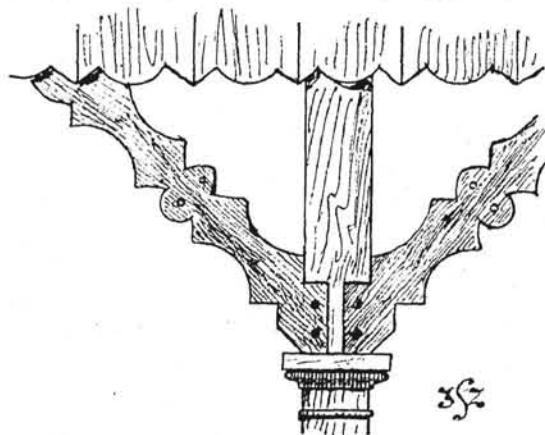
rys. 88. obok. Ostatecznie z okolic Dukli podajemy słup zaopatrzony w miecze dwo-
iste t. zn. podwójne, przy czém zauważyć się godzi, że gdy miecze górne, jako mniej-
sze mają od spodu tylko po dwa wcięcia wkłęsłe, (jako odcinkowe), to miecze dolne,
jako większe, posiadają ich po cztery, (Rys. 89. poniżej), ściśle wedle zasady dwojenia
polskiego. Rozwojem chyba najswobodniejszym, dla osiągnięcia odmiany we wrażeniu,
to ten przykład, jaki przetrwał na ganeczku w Dukli. Ażeby pomódz pnięciu się rośliny,
która ma użyć chłodu i przyjemności, złożono rozdobę z czterech listew poziomych,
przeciętych czterema listwami takimi samymi w kierunku ukośnym pod kątem 45°
(Rys. 90. str. 70). — Na domiar obfitości kształtu przedkładamy jeszcze zabytek z ganku
Nadleśnictwa w Kałuszu, polegający na przyozdobieniu wycinankami z desek mie-
czowań piastowskich. (rys. 91. str. 70).

W Czortkowie na Podolu dochował się okaz bar-
dzo osobliwy; oto słup podcieniowy, zatém „z przyzby“
przybrany w sposób nader niezwykle mieczowaniami,
wycinaniami we wzory kwiatowe, a z czterech stron do
słupa wolno stojącego założonemi. Rozwój wielce strojny!
(Rys. 92. str. 71).

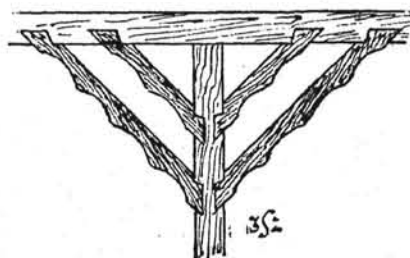
Bogactwo atoli wyposażenia mieczowań polskich
nie daje się tu bynajmniej przykładami powyższymi wy-
czerpać. Strona ich zdobności zawsze poddawać się może
najdowolniejszym upodobaniom jednostki krasomnnej czyli
artystycznej.

* * *

Karłowicz w Słowniku Gwar Polskich przytacza wyraz nader ciekawy: Tworca,
który ma oznaczać cieślę. W słowie tém kryje się siła, która istotnie czyni z chłopca na-
szego twórcę i to bardzo nawet pomysłowego. Powszechnie zakorzeniono podejrzenie, ja-



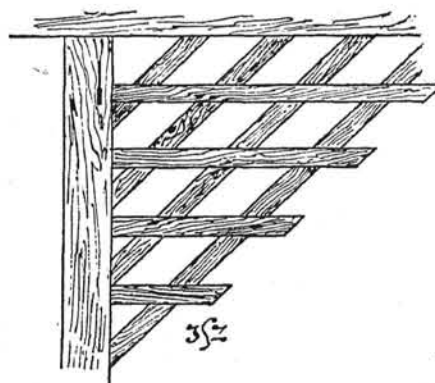
Rys. 88. Mieczowania wycinane od dołu i od góry linii mieczów równoramiennych. Wzór z rynku w Próchniku. Na każdym mieczu cztery wkłęski, dwa od dołu, dwa od góry.



Rys. 89. Mieczowanie t. zw. „dwoiste“. Miecze mniejsze o dwóch wkłeskach — większe o czterech wkłeskach. (Z okolic Dukli).

koby ilość nadmierna nazw w cieśnictwie naszym pochodziła z niemieckiego, a zatem wszystko my dostali i gotowe wzięli od wrogów.

Jest to nieprawda! Nie dlatego tyle wyrazów dziwacznie pokaleczonych, jakoby Polska nie posiadała swoich własnych, lecz dlatego, że „kultura zachodnia“ wykorzystuje naszą słabość i dobroduszość i przemocą zmusza nas do pogardzania swojej



Rys. 90 Mieczowanie siatkowe z linii poziomych i ukośnych złożone. (Przykład z okolic Dukli).

szczyzną. Cieśla dzisiejszy za działaniem miast używa niestety wiele słów potwornie niezrozumiałych, ponieważ zapomniał już zgoła o mowie polskiej. Wielkość bogactwa wyrażen czysto polskich, na polu budownictwa drewnianego, świadczy przeciwnie, jak cieśla polski był w rzeczy samej twórcą samodzielnym i umiał wszystko to, co działał, nazwać pięknie. Lenistwo nasze przeważnie sprawia to, iż my nic o tém nie słyszymy.

Rozpatrzmyż rzecz szczegółowo!

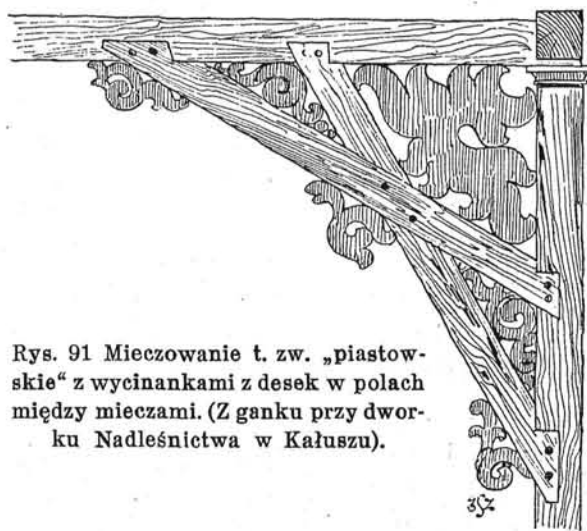
Na Podlasiu, koło Łomży, przechował się do dziś dnia zwyczaj zwany: „Obchód z Królowną“. W Świątki Zielone gromada dziewcząt wybiera jedną najpiękniejszą na królownę i przydają jej do boku ośm marszałków, którzy odznaczają się tém, że ośm dziewcząt na sukienki białe biorą pasy czerwone a na głowy nakładają kołpaki. Po obejściu w pochodzie uroczystym pól, do wsi należących, wracają do wsi przy dźwiękach gęśliczek i zdążają ku gospodarstwu najbogatszej. Gospodarstwo przyjmuje gości z radością i wprowadza pochód do stodoły. Tutaj na stole usadawiają królownę na stołku, aby była wywyższoną! Następują tańce narodowe i zabawy!...

Przekonujemy się, jak ważną rolę odgrywała stodoła polska, jeżeli na wiosnę, kiedy bywała pustą, służyła ludziom za miejsce uświęcone dla zakończenia obchodu świętego. Czyż to nie uczta dzielenia się ostatkiem chleba na przednowku, iżby okazać miłość żywą dla ratowania biednych? A tańce w stodole na boisku, o ileż to piękniejsze, jak dziś w karczmie, przesiąkniętej gorzałą dla rozpijania i zatruwania ludzi.

Stodoła polska była przeto budowlą, głównie przeznaczoną dla dopełnienia w niej obrzędów zwyczajowych, jakby na przypomnienie świątyni. Tém wytłómaczyć można bogactwo jej wiązania, przedewszystkiem okazałością mieczowań polskich. Biję pieśń w niebo i dźwięczą głosy strun rzewnych, aby wszyscy dali się porwać pięknnością świata i Boga!..

„Gdzie królowna chodzi,
Tam pszeniczka rodzi!“...

A z pszeniczki w tej stodole składanej podawano kołacze i korowaje, które ksiądz święci. Wszędzie i zawsze pełno myśli głęboko ukrytych i wysoko w niebo strzelających. Stodoła zajmowała miejsce wieczornika pogańskiego przy dworze bogatym. Pan Je-



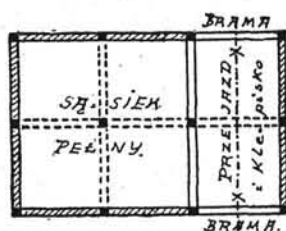
Rys. 91 Mieczowanie t. zw. „piastowskie“ z wycinankami z desek w polach między mieczami. (Z ganku przy dworze Nadleśnictwa w Kałuszu).

zus kazał przygotować wieczornik wielki, ponieważ istniał on jako miejsce jeszcze przed Wieczerzą Pańską Jezusa Chrystusa.

Takie to podniosłości pełni duchowej należy nam mieć przed oczyma pamięci, o którą dziecko polskie modli się do Boga!.. To nie prawda, jakoby pamięć Polaka miała być obciążona samymi tylko grzechami Narodu Polskiego. Grzech Polaka największy, gdy nie chce dojrzieć wzniosłości dziejów na Posłannictwie Bożem opartej. Ludzie nowocześni „bez wczoraj” to grób polskości, bo bytowanie bez pamięci na zasługi i cnoty dziadów i naddziadów zbliża nas do zwierząt, z dnia na dzień żyjących tylko dla pokarmu.

Stodoła polska, ustrojona mieczami, nakładanymi w ogon jaskółczy, z myślą przewodnią budowana dziś tak samo, jak za królów Łęszków i Piastów, to piękno cieślietwa polskiego, pełne godności sarmackiej, wielkiej i czystej, a nie skalanéj szyderstwem nieprzyjaciół!

Stodoła, stodółka, dwa pojęcia znowu mówiące o dwoistości polskiej. Stodolisko i stodolinka!.. Gmach ogromny przy dworze wielkopańskim i klęta mała wieśniaka biédnego. Stodolisko jako stodoła bardzo stara, odwieczna, służąca nie tylko dla przechowywania zboża, ale na przednowku dla rozbrzmiewania w niej śpiewów

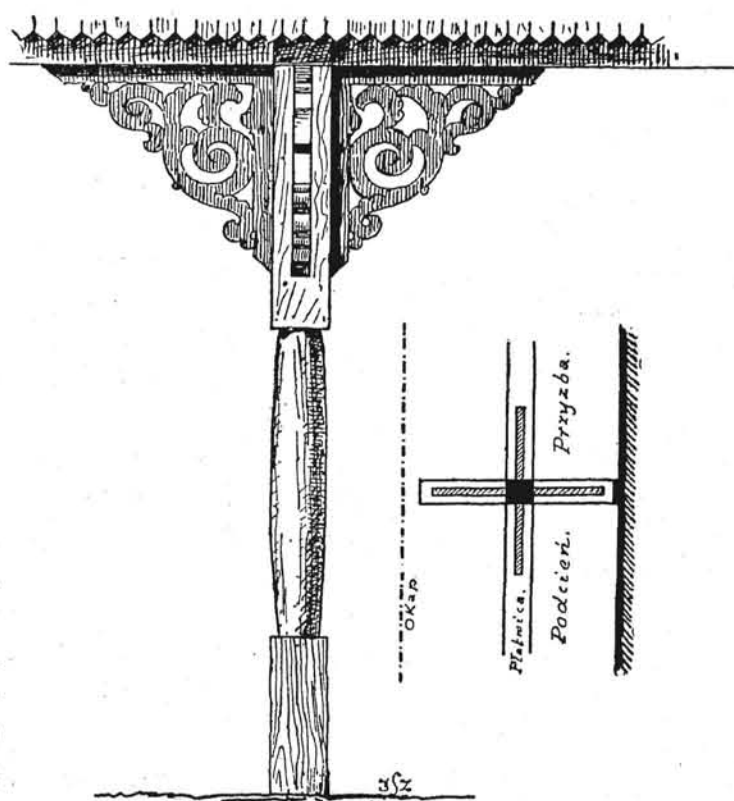


Rys. 93. Stodółka najmniejsza o sąsieku pełnym i o toku przez połowę mniejszym. (na 12-tu słupkach).

błagalnych wśród tańców świętych, obrzędowych, to utwór kształtowy w Polsce jeden z najciekawszych i najbardziej godnych nauki.

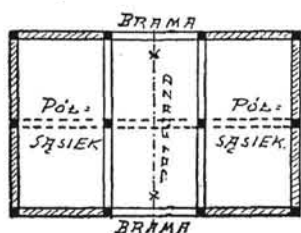
Sam układ rzutu poziomego, jeden z najpierwotniejszych, naprowadza twierdzenie, iż stodoła najstarsza wyszła także z czwartaka, który mamy wyobrażony na rys. 9. (str. 13). Jest to oczywiście rozwiązanie oparte o myśl głęboką z tajemnic świata, zatém o czwartak czarodziejski (czyli kwadrat magiczny), dziewięciopolowy. Jeżeli przy obiorze królowny w Świątki Zielone potrzebne były towarzyszek w kołpakach i z pasami jako ośm marszałków, to ci marszałkowie razem z Królowną wychodzą z liczby uświęconej 9. Znaczenie układu dziewięciopolowego rozwinięto dokładnie w Mistrzu Twardowskim.

Wedle rzutu poziomego, na rys. 9. str. 13. przedstawionego, widzimy najjaśniej, jak wyraźnie połączone jest tutaj zestawienie czwartaka zewnętrznego większego razem z czwartakiem wewnętrznym mniejszym, który odznaczony jest czterema słupami. Słupy



Rys. 92. Słup czteromięczowy na przyzbie domu mieszczańskiego w Czortkowie, na Podolu, naprzeciw kościoła OO. Dominikanów.

te ostatnie dają szerokość klepiska. Od słupów owych rozchodzą się belki, górą na nich spoczywające jako ślęmienię, wychodzące ze słupów w ściany uwięzłych. Tak następuje połączenie między czwartakiem małym a czwartakiem dużym. Nie można tego nie uważać za jednolitość wielkich myśli przewodnich, wedle których układało się całe życie narodowe w Polsce. Jako kasztelan wielki, krzesłowy, był dostojnik postawiony obok kasztelana małego, drażkowego. To nie jest takie, obojętne, jak się nam



Rys. 94. Rzut poziomy stodoły o dwóch pół-sąsiekiach. Razem na 12 słupach.

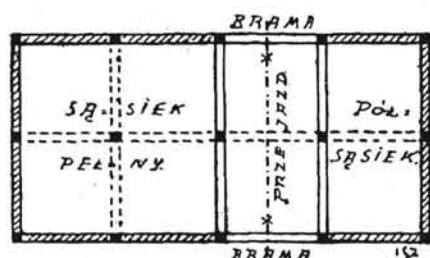
wydaje. Przeciwnie wszystko w Polsce było pierwotnie związane z duchem Wschodu naszego własnego, ze Wschodem sarmackim, zgoła różnym i odmiennym od Zachodu Europejskiego. Skoro nauka dziś w Polsce najwyższa usiłuje wszystko naciągnąć do zachodu, z tego nie wynika, aby wschód Polski nie posiadał nie własnego.

Układ dziewięciopolowy stodoły polskiej jednoczy się jednynie z układem dziewięciopolowym świątyni pogańskiej, sławjańskiej. Jedna i ta sama zasada ubóstwienia porządku Stwórcy.

Wedle opisu Saxo-Gramatyka świątynia Rógjanów w Arkonie miała także wewnątrz cztery słupy, na których wisiały kobierce i opony. Świątynia ta miała dwie obwodnice (dipteros), z opasania jej dwoma rzędami słupów powstałe. Obejście zewnętrzne większe, obejście wewnętrzne mniejsze.

Rozwój rzutu poziomego dziewięciopolowego tak w świątyni jako i stodołę, jest wyrazem połączenia życia z bóstwem, któremu poświęcono i budowę taką, gdzie chowano i młócono zboże, wśród pieśni nabożnych. Ciesiołka tu, rozwinięta najwcześniej, była nadmiernie okazała i przebogata. Gdy wojsko Karola Wielkiego oblęgało Ołomuniec, nie mogli się nadziwować Niemcy piękności ciesiołki u Sławjan, z jaką występowały utwierdzenia grodu.

W stodołę polskiej do czwartaku małego i do czwartaku dużego zbudowanej, wystąpiły trzy pola środkowe stanowiące gumieńszczyznę czyli boisko. Przegrody obustronne w przejeździe wytworzyły dwa pola skrajne zwane Zasiiekami, sąsiekami. Zapolina jest to ścianka, dzieląca w stodołę tok środkowy od sąsieknicy.



Rys. 95. Rzut poziomy stodoły o 1. sąsieku całym i o 1. pół sąsieku. Razem o 15 słupach.

Oporęczowanie i wiązanie pomiędzy boiskiem a sąsiekami ma swoją nazwę starą: „błag”. Przegrodzenie owo razem ze ślęmieniem nazywa się sąsiecznicą. Błagi po stodołach to łagi czyli sąsietnice i to łagi białe, białolagi a zatem w skróceniu białagi = błagi! Przestrzenie za nimi to zablągi czyli „z a b ł ą ż a”. Błagi, błąza i błążki. Okazuje się z tego, o ile rdzennie polskie

ma pochodzenie Elbłag, jako miasto serdecznie starolęchickie. W języku naszym przechowało się wyrażenie: „Do wielbłaga”... a zatem Elbłag jest przekręcaniem wielko-błaga, bo był błag wielki i błag mały.

Bractwo Strzeleckie we Lwowie, z kórkiem srebrnym albo białym na czele to nie jest coś tak gwoili tylko rozrywki chwilowej. Jest to pozostałość czasów bardzo odległych na cześć bożka kóra czyli orła i dlatego po bokach króla kórkowego muszą występować dwaj marszałkowie, I i II, a więc większy i mniejszy. Kto wie, czy pierwotnie nie było tych marszałków aż 8-miu, aby stanowili dziewiątkę z królem kórkowym?

Tak błągi rozdzielają wnętrze stodoły na 2 zasięki trzypolowe, po ręce lewej i prawej, oraz na klepisko środkowe również trzypolowe (rys. 9. str. 13).

Zabłąża to właśnie miejsca za błągami, jako zapolnice.

Jest atoli jeszcze sposób odmienny dla wytłómaczenia układu stodoły polskiej. Wychodzi on z czwartaka jednosłupowego, a zatem czwórpolowego, który stanowi klepisko wielkie. Po bokach tego ostatniego występują dwa sąsieki, jako prostokąty, po za błągami, dwupolowe. Na (rys. 13. str. 18) widzimy w obec tego stodołę o 4 bramach dla dwóch przejazdów, a wewnątrz całe w długości rozwija się na 3 słupach dla czterech przęseł. Rzut poziomy w ogóle tu polega na wykreśleniu ośm pól czwartakowych małych, dających środkiem czwartak większy czwórpolowy, a po bokach dwie połówki jego dwupolowe.

Stodoła polska tak założona wychodzi z dwudziału w kierunku wzdłużnym i da się wytłómaczyć, jako zespolenie dwóch czwartaków obok siebie, a każdy czwartak czwórpolowy a jednosłupowy. Stodoła na Polesiu w Starosiole (koło Stolina) to obraz będący w związku silnym z rozwojem rzutu poziomego kolegiaty Wiślickiej i pierwszej lepszej stołowni zakonnej, jako refektarza, n. p. u nas w Polsce w Koprzywnicy. Mamy w klasztorze tym ostatnim w Sali Opata trzy filary i w refektarzu także trzy filary. Układ czwórprzęsłowy, podwójnie dwupolowy. (Sprawozdania kom. d. b. h. szt. w Polsce tom III tabl. XIII).

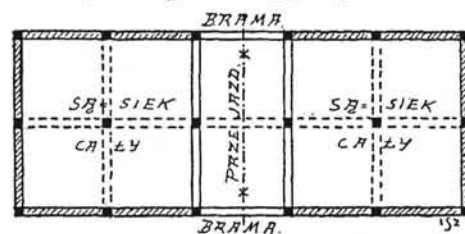
I mówi się u nas o tém jakoby my nie posiadali, jakoby sztuka nasza polska niczego nie wykształciła własnego. A jednak skojarzenie osnowy podstawowej stodoły na Polesiu z kościołem polskim i ze stołownią polską w klasztorze to nauka wielce głęboka. Weźmy na oko jeszcze sieni w domu radnym Lewoczy na Śpiżu, gdzie odprawiano uczy przyjacielskie. Sklepienie sieni opiera się również o 3 filary i w rzucie poziomym wyłania się z rozwoju dwóch czwartaków obok siebie. Widzimy, jak jednolicie przenika myśl przewodnia utwory kształtowe w stodole, w kościele, w klasztorze i w domu radnym. Wszędzie dwudział pojedynczy i dwudział podwójny. Wszędzie zestawienie dwóch układów jedno-



Rys. 97. Rzut poziomy stodoły założonej na 21. słupach, z dwoma sąsiekami całymi i z klepiskiem cztero-bramnym, w czwartaku umieszczonym.

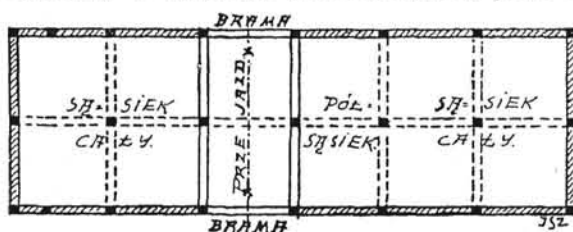
słupowych obok siebie, aby pomiędzy nimi dać słup trzeci na miejsce sciany. Wszędzie dwa rzędy czwórprzęsłowe, dla wytworzenia ośm pól małych. Wszędzie trzy słupy lub trzy filary. Oto podstawa dla wytworzenia stylu, oto podkład dla wiązania technicznego i dla oddania piękna! A mimo to panuje orzeczenie najbłędniejsze, jakoby nie i nie nie było nigdy w Polsce, godnego miana sztuki własnej, (patrz Sklepienia polskie wiz.: 119. str. 184).

Kiedy góral nasz tatrzański osadza w świetlicy białej lub czarnej belki powałowe, to wprowadza sosrąb główny, dzielący czwartak (kwadrat) na połowę i na tym sosrąbie opiera sosrąbiki, tak, aby koniecznie trzy sosrąbiki dzieliły długość pułapu na 4 przęsła. Układ w cztery pola powałowe stał się właściwością dworów i dworków polskich, nawet świetlic wielkopańskich. Sztuka podhalańska i w ogóle sztuka ciesielska polska wysuwa końce sosrąbików na zewnątrz po za ściany i tworzy w ten sposób szczegół niezmiernie ważny, zwany rysiami. W dziele Matlakowskiego: „Budownictwo Ludowe“ widzimy na tabl. XVII dwa pierwiastki bardzo



Rys. 96. Rzut poziomy stodoły o 18 słupach, dwóch sąsiekach całych, w czwartaku założonych.

ciekawe, któremi ręką mistrzowska, dłotem władająca, przyozdobiła rysie owe od spodu wzorami kreślonymi, jakie wyobrażają znaki czarodziejskie, czwartaki czarowne czyli kwadraty magiczne. Jeden z nich jest bardzo podobny do rys: 84. na str. 302 w dziele: „Mistrz — Twardowski“, drugi składa się z dwóch czwartaków z przekątniami, zatem z dwoma krzyżami przekątniowymi czyli ukośnymi. A musimy wiedzieć, że wzór powołany w Mistrzu Twardowskim, jako krzyżowy do czwartaka, z 4. trójkątami w krzyż

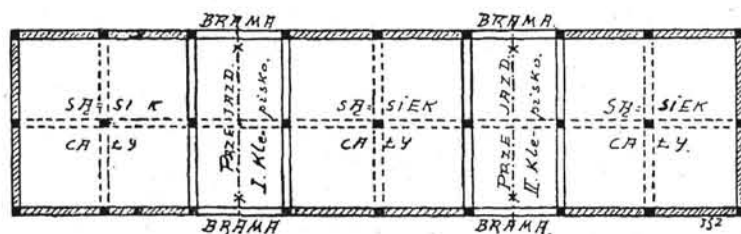


Rys. 98. Rzut poziomy stodoły o dwóch sasiękach całych i 1. pół-sasięku z klepiskiem dwubramnym. Założenie na 21 słupach.

główny ustawionymi, to rozdoba pochodząca z wyspy Rodos, zatem sięgająca czasów przedchrześcijańskich. Ten sam wątek tam na południu Grecji i ten sam wątek jako znak na Podhalu w chacie Kuby Kołodzieja na Krupówkach w Zakopanem!.. Uczony polski w to-dze Wszechnicy będzie męczył się zaraz nad wyszukaniem sposobu w wytłómaczeniu, jaką to drogą cieśla nasz góralski przyniósł ów

znak do Podhala. Musi trwać założenie, że twórcą jego był tylko Grek jedynie! Otóż to nieprawda dlatego, ponieważ Grecy właściwie nie znali i nie uprawiali układów dośrodkowych z czwartaka lub koła. Właśnie znaki czarowne, zamieszczone w dziele: „Mistrz Twardowski“ pouczają nas, jak silnie były one przepojone wiedzą tajemną dla okazywania tajemnic boskich. Posługiwano się w Polsce znakami czarodziejskimi wszędzie i zawsze. Cieśla podhalański, podający dwa czwartaki małe z krzyżami przekątniowymi, na rysiach chałupy Wojtka Nędzy „na Groniku“ w Kościeliskach, wprowadza nas w zdumienie wiedzą swoją — ale poucza zarazem, co to znaczy ta siła podaniowa we krwi tętniąca. Tradycja go zniewoliła bez szkoły, bez wzorów książkowych. Pierwiastek odwiecznie się powtarzający przeżył okresy, style, zmiany i upodobania. Te dwa czwartaki z przekątniami to rozwój rzutu poziomego stodoły z Polesia, kolegaty w Wiślicy, stołowni w Koprzywnicy i sieni w domu radnym w Lewoczy na Śpiżu.

Są warunki dla wytworzenia stylu wprost pomnikowego — a jednak w Polsce nikt o tém nic nie mówi! Świetlice w Malborku, trzysłupowe i jednosłupowe, nie mogą być polskie. One



Rys. 99 Rzut poziomy stodoły wielkiej o trzech sasiękach całych i dwóch klepiskach dwubramnych. Założenie 27-słupowe.

muszą być krzyżackie i niemieckie tylko dla polityki. Cała tajemnica dwudziału i czterodziału musi iść w kąt w obec poglądu nakazanego mądrością gwałcicieli. Tymczasem znaki po rysiach ze sosrąbików podhalańskich wyrokuja jawnie tajemnice znaków czarodziejskich, w Polsce żyjących!..

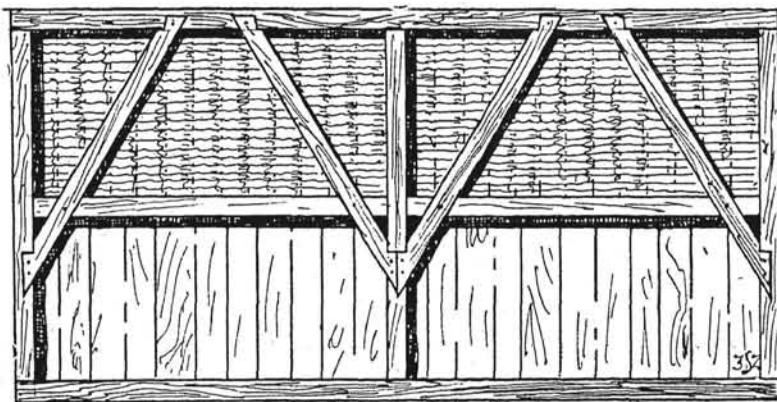
Tylko trzebaby poznać sławę i pocziwość jój, wedle słów Reja, aby orzec, czém żyła wielkość Polski! — Niestety! sława ta bardzo spotwarzona. Słusznie Henryk Rzewuski, twórca „Pamiętek Soplicy“ napisał: „Pokąd sława przodków jest świętą dla narodu, nie ma jeszcze nic dlań rozpaczającego, ale skoro ta będzie znieważoną, pomiataną, w pośmiewisko obróconą, wszystko wtedy przepadło, bo już to jest oznaka oczywista, że naród nie wart bytu, że nawet żyć nie może, ponieważ już się oderwał od korzenia, z którego żywot swój czerpał“. („Król Stanisław“ w tomie VII. Paryż).

O! z boleścią przyznać musimy, iż znieważona i pomiatana ta sława Polski, bo oderwał się naród polski od korzenia dziejowego i życiowego, Wolą Opatrzności stworzonego! Prawie wszystko to, co świętém było, wyszydzone i aż do potworności zbezczeszczone! Nauczono nas a nawet przyzwyczajono już potężnie, że czegokolwiek się dotkniemy polskiego, wszystko to musi być obrócone na urągowisko. Natomiast wszystko obce, zagraniczne, dalekie i pierwotne, stało się wymarzonem dla Polaka! Nie on nie uwierzy w siły własne!...

Z przyczyny tej nie może dziś rodak ocenić wartość stodoły z Polesia i będzie wrzeszczeć nadal, jako to utwór niemiecki lub skandynawski!

Straciliśmy pojęcie sławy w ogóle i już nie jesteśmy Sławjanami. A Polska

była tak długo prawdziwie wielką, jak długo wiedziała czém jest Jój sława. Wedle języka łacińskiego Sława to „claritas” a zatem jasność, chwała promieniejąca, kołem słonecznym otoczona! — Opierała się ona wedle Reja na powinności pocziwój, na umyśle pocziwym, na potrzebach pocziwych i na naukach pocziwych. (Żywot człowieka pocziwego). Wszystko u Reja zasadzało się na cnotach, dlatego cnotę nazwał on „Królową Wielką”, przy której ludzie dawni „zawždy sławnie stali”.



Rys. 101. Bok stodoły wiejskiej o 3 słupach w dwa krzesła. Mieczowania strome pod kątem 60°. Rozpora biegnie w połowie wysokości między podwaliną a oczepem. Pola dolne zabite deskami, górne wypełnione „lasakami”.

Wzór po wsiach od Michałowic ku Kielcom często występujący. Dwudział pojedynczy.

Polska nie dlatego mówi i pisze wiecznie o wszystkich wpływach postronnych, jakoby nie było nic w zabytkach naszych „polskiego”, lecz dlatego, ponieważ nie może dojrzeć sławy naszej własnej, ani ducha, ani serca, ani sumienia polskiego nie uznaje.

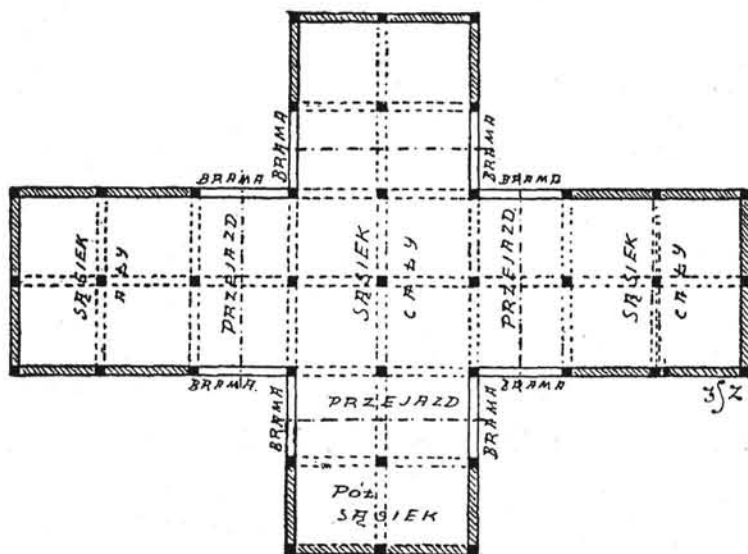


Rys. 100. Stodoła o czterech przęsłach z dwóch czwartaków. Środkiem słup przecina się w krzyż z rozporą. W przęsłach skrajnych zastrzały strome i miecze równoramienne.

Dwudział podwójny.

Czasy dzisiejsze z kulturą zachodnią i amerykańską naniósł w Polskę prądy związane z hałasem maszyny, aby człowiek przemienił się na niewolnika żelaza. Cieleśność i zmysłowość osiągnęły dziś wyższość swoją, ale nie nie warta, bo to wszystko kruche, nikłe, przejściowe i marne. Sprawy duchowe dziś upadły i w kąt poszły — cnota, serce, sumienie zgoła nie mają znaczenia żadnego. To jest przyczyna, dla której czekać nas może zagłada najokropniejsza, bez śladu po sławie polskiej!..

dla podtrzymania wpływu niemieckiego, skoro mamy piękne określenie s o s rą b i k ó w, spoczywających na sosrabie. Żle to bardzo, że Matlakowski podał słowo obrzydliwe: „sztychy“ na określenie krokiewek małych ponad strześnicą, kiedy my na to mamy wyraz piękny „przypustnica“. Nie można twierdzić, jakoby pas nałęczkowy, okrągły miał powstać na łyżnikach zakopańskich dopiero pod wpływem stylu romańskiego. Nie! wręcz przeciwnie style średniowieczne wyszły w cegle i w ka-

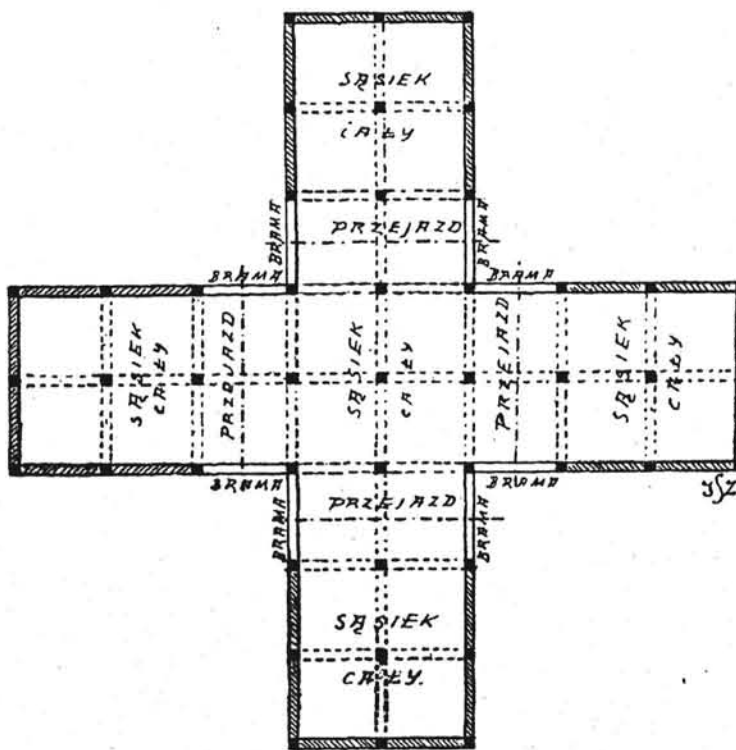


Rys. 102. Rzut poziomy stodoły krzyżowej z czterema przejazdami o 8 bramach — z 3 sąsiedkami całymi, a 2 półsąsiedkami. Mogą tu być 3 przejazdy — 4 sąsiedki całe, a 1 półsąsiedek.

mieniu właśnie z cieśnictwa
polskiego. Aby to ostatnie
ocenić i zrozumieć, trzeba wto-
pić się w cały świat tajemnic
duchowych, które znalazły swój
wyraz czarodziejski jeszcze
w okresie pogaństwa.

Wedle słów św. Łukasza: „nie masz tajemnej rzeczy, któraby się objawić nie miała ani skrytej, któraby poznana nie była i na jawią nie wyszła”. (VIII. 17). Naród starolechicki, jako sarmacki, od początków istnienia był zatopiony w piękno świata i tajemnice wielkości jego. Cała sztuka polska, cały Styl Nadwiślański i cały Styl Zygmuntowski są pełne tych samych znamion i właściwości, którymi żyje sztuka cięślictwa polskiego. Nie

tylko atoli nikt nie chce ich poznać i uznać, ale nadto, co najgorsza, zniechęceniem od nich odwraca się uczony polski i znawca polski — aby na miejsce pierwiastków rodzimych i utworu kształtowego swojskiego rozsiadały się przegrubiańsko okazy takich potworów,



Rys. 103. Rzut poziomy stodołiska największego krzyżowego — o 4 przejazdach z 8 bramami z i 5 sąsiedkami całymi, w kątach ustawionymi.

jakimi Lwów w czasach ostatnich przygnoił plac Marjacki i ulicę Akademicką. Władze miejskie i rządowe popierają technienia Lipska i Berlina, dla okazania na czém polega błogosławieństwo kierunków nowoczesnych — a równocześnie wrogo występują przeciw wszelkim usiłowaniom najniewinniejszym, jakie chciałyby rozwinąć architekturę w Polsce polską, własną!

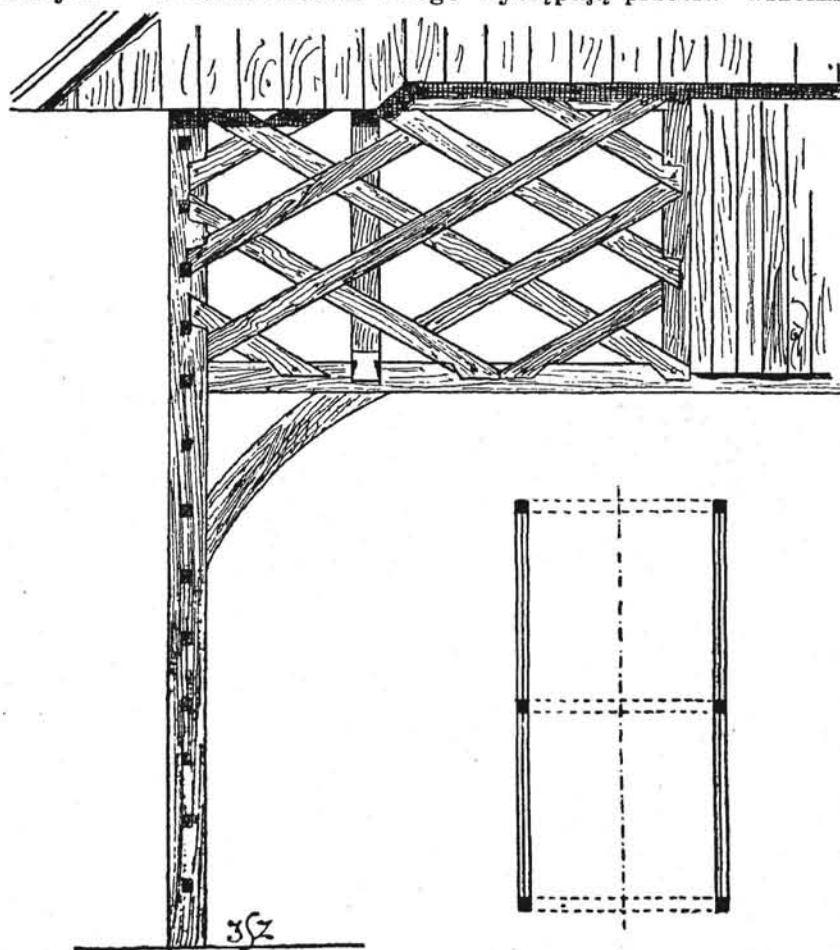
Sprechera dwa gmachy we Lwowie, olbrzymie, doskonale mówią, jak obcość zimna i cudzość dziwaczna powaliły nas już całkiem na ziemię!..

Wszystkie miasta w Polsce uprawiają dziś kierunki zagraniczne, stylu kubistycznego (pakowego) i stylu futurystycznego, aby w przyszłości nic i nic nie objawiało się już z tajemnic wiary dawniej. Oburącz chwytamy w objęcia sztukę bezmyślną i chorobliwą a równocześnie depczemy wszystkie oznaki treści najgłębszych i mądrości najwyższych, które właśnie ze siłą największą trwają wiekuiście po zabytkach polskich.

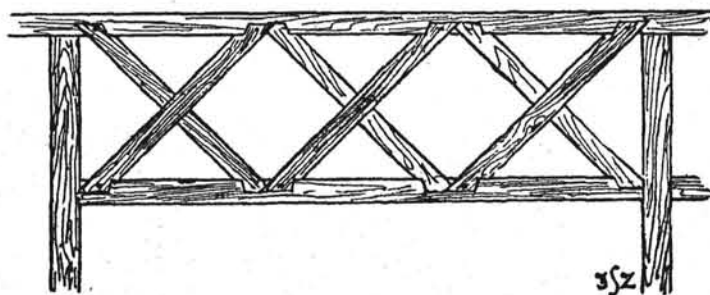
To też nie dziwujmy się stanowi rzeczywistemu, obecnemu, że zaginęła już doścześnie ciesiołka polska i o niej niema w Polsce nikt wyobrażenia. Nauka i znanstwo w tym kierunku wychodzą stale z założenia, że Polska nic niema, nic nie miała, nic mieć nie będzie, bo wszystkim na świecie najdzikszym i najgorszym przystoi posiadanie coś własnego, tylko Polakowi to zakazano!

Sosrąb w cieśnictwie polskim i trzy sosrąbiki na poprzek w powale założone dla wytworzenia koniecznie czwórki

w rozdziale pół czyli przęseł to rzecz uświęcona siłą objawienia] tajemnicy słońca odnośnie do czterech stron świata. Sosrąbiki, spoczywające środkiem na sosrąbie czyli pod-

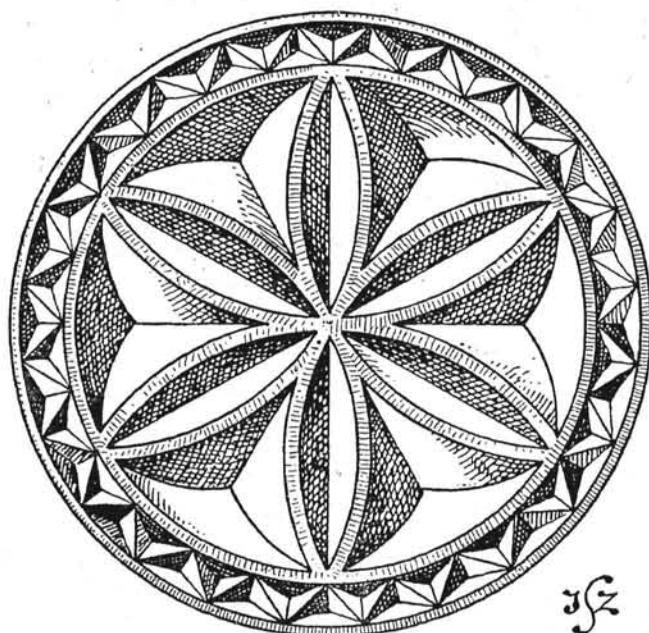


Rys. 104. Bok krótszy stodoły ze siatką mieczowań u góry nad powalą, z obu stron drzwi środkowych. Dołem szkic rzutu poziomego 6 słupowego. (Z przedmieścia Ljubljany stolicy Krainy). Stodoły podobne w Styrii i Karyntji.



Rys. 105. Szczegół wiązania u góry stodoły na przedmieściu Ljubljany — z boku dłuższego. Połowa długości — w przęśle jednym.

ciągu, który głosi rozdobą na dzwonie cześć „słońca“, a końcami opierające się o płazy wieńców, czyli o tak, zwane „warsoły“, one są koniecznie układane w cztery pola, w czwórkę przeseł. Liczba Mickiewiczowska 44 i tu ma źródło swoje!... Czwartaki małe, odciosane



Rys 106. Na „dzwonie“ sosrąbu w chacie polskiej i w świetlicy dworu ślacheckiego znak „słońca“, z błogosławieństwem dla mieszkańców.

ręką cieśli od spodu na rysiach, tak, jak to opisaliśmy wyżej, (odnośnie do rys. 56. i 57. na str. 52), to dowody arcyważne gwoły naprowadzenia badań naszych w stronę wiedzy tajemnej w związku ze znakami czarodziejskimi, z miru czyli krzyża wypływającymi. Okazuje się, iż Twardowski jest osobą dla uogólnienia władzy boskiej, objawiającej się zgodnością zachwycającą i porządkiem niezmiennym, wiekuście trwającym i do duszy mówiącym. My Polacy Twardowskiego nie powinniśmy stawiać obok czarnoksiężników, z mocami „złego“ działających. Czwartaki z wiedzy tajemnej stały się podwalinami dla całej sztuki polskiej, ze wszystkich okresów, po wszystkich stylach. Czwartak, jako kwadrat, żyje w brogu, dzwonnicy, kościele, stodole, wiatraku, dzwonnicy, świetlicy i śpichrzu. Znaki nakreślone po rysiach Kuby. Kołodzieja i Wojtka

Nędzy to osnowa tajemna a podwalinowa całego Cieślietwa Polskiego. Rozwińmy to szerzej przy pomocy wzorów i rysunków dalszych, celem wpojenia przekonania, że krzyż w sztuce polskiej był podstawą dla dwudziału polskiego. Chodzi dziś w Polsce oto, aby krzyża nie było!* Na miejsce krzyża w sztuce ma być nieokreśloność głucha i ciemna. Święto dzieci, Święta Sportowe na miejsce Święta Matki Boskiej Siewnej lub Opiekuna jako Patrona. Byłe niczym nie drażnić wrogów krzyża!..

Czwartak, jako czworobok umiarowy (kwadrat), był zawiązkiem chaty i świetlicy polskiej jak to przyjął i L. Puszet na str. 39, gdzie zamieścił dwa rysunki.

* Od dawna do niedawna, od czasów najpierwotniejszych aż do Odrodzenia Polski, trzymano się u nas krzyża tak serdecznie i tak wiernie, że jak chłop nie rozpoczął orki bez nakreślenia na ziemi przed pługiem miru, tak i cieśla nie przystąpił inaczej do dzieła, dopóki nie położył nasamprzód belki w osi jednej i w osi drugiej, aby krzyż w ten sposób odznaczyć. Cały Styl Nadwiślański i cały Styl Zygmuntowski najważniejsze osiągnęły znamiona swoje skutkiem dwudziału, który niczym innym nie jest, jak tylko odznaczeniem krzyża w rzucie i w widokach. Układ „w krzyż“, to warunek niejako działania w imię krzyża. Po drogach w Polsce i Sławjańszczyźnie co krok krzyż Pański.

A dziś?... przyszli my do tego za działaniem naniesionej sztuki nowoczesnej, bezbożnej, że pomniki na cześć poległych „za Polskę“ w wojnie światowej nie posiadają ani jednego znaku krzyża, jakby z góry za warunek to postaviono. Pomnik koło Politechniki we Lwowie, na smętarzysku, gdzie chowano Dzieci Lwowskie walczące w Imię Boga i Ojczyzny — jest czysto pogańsko - obcy, nie polski, bo niema krzyża na nim zgoła nigdzie. Pomnik na Persenkówce o słupie doryckim nie wiadomo, dlaczego Grecję tu przypominają i znowu ani jednego krzyżyka nie wyobraża?... Oto do czego prowadzi trzymanie się niewolnicze kierunków nie polskich!..

Kiedy stawiano wnioski, aby pomniki owe pojęto jako wielkie krzyże męczeńskie, z granitu wiecznego wykonane, nie przyjęto myśli polskiej. Narady, konkursy, dążenia nowoczesne i upodobania znawców postępowych musiały to przeprowadzić, aby „mir polski“ ustąpił bezmyślności i nieokreśloności, chwytającej się ot słupa doryckiego, tak bardzo już oklepanego.